

Caban, Wiesław

Losy żołnierzy powstania listopadowego wcielonych do armii carskiej

Przegląd Historyczny 91/2, 235-245

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WIESŁAW CABAN
Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach
Instytut Historii

Losy żołnierzy powstania listopadowego wcielonych do armii carskiej¹

Kwestia likwidacji armii powstania listopadowego była już podejmowana. Z publikacji kniazia Szczerbatowa, Bolesława Limanowskiego czy Michała Janika wiadomo było, że wielu uczestników powstania dekretem carskim z maja 1832 r. zostało wcielonych do armii rosyjskiej². Jednak żaden z wymienionych autorów nie pokusił się o dokładniejsze przedstawienie okoliczności, które do tego doprowadziły oraz nie określił miejsc nowej służby Polaków. Oczywiście największe ku temu możliwości miał Szczerbatow, korzystał bowiem z ogromnego archiwum Paskiewicza i innych carskich dokumentów, do których nie mieli dostępu ani Limanowski, ani Janik, ani też wielu historyków polskich ostatnich kilkudziesięciu lat, którzy podejmowali problematykę powstania listopadowego. Celem jednak Szczerbatowa nie było w miarę obiektywne przedstawienie dziejów powstania listopadowego i rządów Paskiewicza w Królestwie Polskim, a jedynie napisanie hagiografii namiestnika.

Problemem likwidacji armii powstańczej przez carat zajął się przed 25 laty Eligiusz Kozłowski. Zestawił on bardzo skrupulatnie oficjalne rozporządzenia mówiące o zasadach wcielania żołnierzy powstania do armii rosyjskiej, a także odwołał się do relacji pamiętnikarskich i na tej podstawie próbował określić najpierw zamiary caratu wobec byłych żołnierzy, a następnie ustalić liczbę wcielonych oraz miejsca ich stacjonowania³. Część z tych ustaleń jest aktualna do dziś, inne nie wytrzymują czasu, a to dlatego, że Kozłowski nie miał możliwości dotarcia do archiwów Moskwy czy Petersburga.

Otwarcie dawnych archiwów radzieckich stało się okazją dla autora, by ponownie przeanalizować problem wcielenia żołnierzy powstania listopadowego do armii carskiej.

¹ W niniejszym artykule nie zajmuję się losami oficerów i żołnierzy wziętych do niewoli jeszcze w trakcie działań wojennych. To zagadnienie wymaga odrębnego studium.

² [M. M.] Szczerbatow, *Генерал-фельдмаршал князь Паскевич. Его жизнь и деятельность*, t. IV–V, Санкт–Петербург 1894–1896; i d e m, *Rządy księcia Paskiewicza w Królestwie Polskim (1832–1847)*, Warszawa 1900, s. 55–57; B. Limanowski, *Historia demokracji polskiej w epoce porobiorowej*, wyd. 5, Warszawa 1983, s. 344; M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 114–115.

³ E. Kozłowski, *Służba Polaków w armii rosyjskiej (1832–1862)*, [w:] *Spoleczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, pod red. W. Kuli i J. Leskiewiczowej, t. V, Warszawa 1974, s. 110–117; i d e m, *Armia*, [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, pod red. W. Kuli i J. Leskiewiczowej, Wrocław 1979, s. 214–229.

Przed wszystkim analizie poddano korespondencję Paskiewicza z carem Mikołajem I. Okazało się, że część listów namiestnika Królestwa Polskiego do cara nie została opublikowana przez Szczerbatowa. Korespondencja ta jest niezwykle cenna, bo zawiera stanowisko Paskiewicza wobec zasad likwidacji armii powstańczej⁴. Wykorzystano też dokumentację pozostawioną przez urzędujący w Petersburgu w latach 1831–1841 Komitet do spraw Królestwa Polskiego⁵. Przydatna okazała się również analiza spisów mieszkańców Litwy wcielonych do armii rosyjskiej tuż po upadku powstania. Spisy te znajdują się w archiwum w Wilnie i na ich podstawie można sobie ukształtować pogląd, jak wielu Polaków z Litwy, uczestników powstania listopadowego, znalazło się w armii carskiej⁶. Natomiast niewiele informacji pozyskano z najważniejszego wydawałoby się dla sprawy archiwum wojskowego w Moskwie. Natrafiono tam zaledwie na jedno zbiorcze zestawienie wcielonych w 1832 r. do armii Polaków z Królestwa Polskiego⁷.

Po zdobyciu Warszawy 8 września 1831 w szeregach armii powstańczej służyło jeszcze około 70 tys. żołnierzy⁸. Los tych ludzi był niepewny. Część wojska przekroczyła granicę z Austrią bądź Prusami, część dobrowolnie zgłosiła się do dowódców rosyjskich, licząc na akt przebaczenia i możliwość dalszej służby dla Mikołaja I. Inni, zwłaszcza szeregowi, wrócili do domów, do swych zajęć w warsztatach rzemieślniczych lub do prac polowych, wierząc, że nic złego im się stanie, bo znaleźli się w powstaniu nie ze swej woli, a jedynie z rozkazów naczelnych wodzów. Wszyscy jednak czekali na oficjalne stanowisko władz carskich. Wreszcie pod wpływem zachodniej opinii publicznej car 20 października/1 listopada 1831 wydał amnestię. Generalnie rzecz biorąc, zezwalała ona na powrót do ojczyzny uczestnikom powstania, wyłączając jednak jego kierownictwo polityczne i wojskowe. Ten „akt przebaczenia” nie dotyczył również tych oficerów, którzy nie złożyli broni i wyprowadzili swe wojsko poza granice Królestwa Polskiego⁹.

Paskiewicz, który był chyba lepszym politykiem niż wojskowym¹⁰, zdawał sobie sprawę, że ukaz amnestyjny jest dopiero bardzo trudnym początkiem likwidacji polskiego wojska i że trzeba tę operację przeprowadzić tak, by czasem „zaraza rewolucyjna” nie przeniosła się teraz do wojska rosyjskiego. Jednocześnie między nim a carem ujawniły się różnice w kwestii dalszego postępowania w odniesieniu do byłych uczestników walki 1831 roku. Rozbieżności te widać dość wyraźnie, kiedy analizuje się ich korespondencję,

⁴ Charakterystyczne, że bardzo wyczerpujący list (11 stron) Paskiewicza do cara z maja 1832 r. nie znalazł uznania Szczerbatowa. Być może tego właśnie listu i innych zapisek nie chciał on opublikować, bo nie określono w nich dokładnej dat. Niewykluczone, że Szczerbatow kierował się jakimiś racjami politycznymi, które — jak na razie — nie są jasne dla autora. Cf. Rossijskij Gossudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Sankt-Petersburgu (dalej: RGIA), f. 1018, op. 4, d. 1, k. 1–6. Ponadto zapiski w sprawie likwidacji armii polskiej znajdują się w d. 3, 83.

⁵ RGIA, f. 1170, op. 1, d. 4 (jednostka ta nosi tytuł: „O rosformirowaniju bywszjoj polskoj armii”). Ponadto spraw wojskowych dotyczą jeszcze następujące sygnatury: 11, 17, 24a, 24b, 29.

⁶ Litewskie Archiwum Historyczne w Wilnie, f. 497, op. 1, Wilenskoje bugiernskoje riekrukskoje prisutswije. (1803–1873), d. 34, 39.

⁷ Cf. Rossijskij Gossudarstwiennyj Wojenno-Istoriceskij Archiwum, f. WUA, d. 17268.

⁸ Cf. W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831*, wyd. 2, Warszawa 1994, s. 540, 549, 551–552; S. Przewalski, *Generał Maciej Rybiński ostatni Wódz Naczelny powstania listopadowego (1784–1874)*, Wrocław 1949, s. 135.

⁹ Szerzej cf. E. Kozłowski, *Służba Polaków*, s. 111.

¹⁰ Cf. A. A. Kiersnowski, *Istorija russkoj armii t. II: Ot wzjatija Pariza do pokorienija Sriedniej Azji (1814–1881)*, Moskwa 1992, s. 49–51.

zarówno tę opublikowaną przez Szczerbatowa, jak i tę, która znajduje się w archiwum. Dla cara sprawa była dość prosta, a mianowicie należało wcielić wszystkich szeregowych żołnierzy do armii i wysłać na linię orenburską oraz do Gruzji. Natomiast wszystkich generałów biorących udział w powstaniu odesłać pod eskortą do Moskwy. Przy czym car nie podał środków, które należałoby przedsięwziąć, by zamiar zrealizować. Trudno też wiedzieć, co miałyby robić wyższa kadra oficerska w Moskwie. Natomiast zdaniem Paskiewicza należało utrudnić powrót do kraju oficerom, a tym, którzy się już w znaleźli, należało zaproponować wstąpienie na ochotnika na służbę carską. W przypadku zaś szeregowców również zachęcać ich do wstąpienia na dobrowolną służbę. Tych, którym by ta oferta nie odpowiadała, starać się zatrudniać przy robotach publicznych. W każdym razie namiestnik uważał, że duża liczba wcielonych żołnierzy może stać się zarzewiem buntu w armii carskiej. Ostatecznie listem z dnia 4/16 stycznia Mikołaj dał Paskiewiczowi wolną rękę w postępowaniu z byłymi uczestnikami powstania¹¹.

Pierwsze rozporządzenie Paskiewicza w sprawie dobrowolnego zaciągu do armii carskiej żołnierzy i podoficerów ukazało się na kilka dni wcześniej przed otrzymaniem listu od Mikołaja. Powiadało ono, że do armii rosyjskiej mogą wstępować podoficerowie byłego Wojska Polskiego. Zapewniano ich, że w armii carskiej również uzyskają stopień podoficerski. Nie uznawano jednak awansów z czasów powstania listopadowego. Ci ludzie mogli się zaciągnąć jedynie jako szeregowcy, ale obiecywano, że po wstąpieniu do armii mogą się szybko ubiegać o awans na podoficera. Ochotnicy mieli być umundurowani i wyprowiantowani na koszt skarbu i odesłani do Kijowa, a tam miano ich kierować do odpowiednich korpusów. Ochotnicy mieli możliwość wyboru lat służby w przedziale czasu 15–25 lat¹².

Paskiewicz szybko zorientował się, że ta oferta nie jest zachęcająca. Wyjście z propozycją służby w obcej armii na okres 15–25 lat, kiedy w Królestwie Polskim trwała ona 10 lat, było nieporozumieniem. Szybko starano się błąd naprawić i w trzy tygodnie później ukazało się ogłoszenie Paskiewicza informujące o skróceniu służby do 10–15 lat¹³.

Z oferty tej skorzystało, w stosunku do planów Paskiewicza, niewiele osób. Z oficjalnych danych Ministerstwa Wojny wynika, że dobrowolnie wstąpiły do wojska rosyjskiego 1342 osoby, głównie pochodzenia szlacheckiego¹⁴. Rzecz jednak w tym, że podana liczba nie odnosi się jedynie do Królestwa Polskiego, ale także do Polaków mieszkających w guberniach zabranych.

Wraz z rozporządzeniami o dobrowolnym wstępowaniu na służbę w armii carskiej pojawiły się ogłoszenia informujące, że byli żołnierze, znajdujący się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, mogą podjąć się zarobkowania przy budowie szos i mostów. Mogło się tam zatrudnić 1900 osób. Ponadto 1000 stanowisk pracy przygotowano na obszarze Zagłębia Staropolskiego i Dąbrowskiego. Skierowani tam żołnierze mieli być zatrudniani

¹¹ [M. M.] Szczerbatow, *Gienierał–fieldmarszał* t. IV, s. 184–185; t. V, s. 3, 56. Zdaniem E. Kozłowskiego (*Służba Polaków*, s. 113) to właśnie Paskiewicz miał dążyć do poboru, bo chciał uspokoić Polaków.

¹² „Dziennik Powszechny”, 15 stycznia 1832, nr 14; „Gazeta Codzienna”, 16 stycznia 1832, nr 15; „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego”, 1832, dodatek do nr. 6.

¹³ „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego”, 1832, dodatek 1 do nr. 8; AP w Kaliszu, Naczelnik Wojenny Województwa Kaliskiego, sygn. 5, k. 1; „Gazeta Codzienna”, 7 lutego 1832, nr 36.

¹⁴ *Stoletje Wojennego Ministerstwa 1802–1902. Istorieczeskaj oczerk*, red. D. A. Skafon, t. IV, cz. 2, kniga 1, otdiel 2, priloženije 2.

przy rąbaniu drewna w lasach rządowych i dostarczaniu go do hut i kopalń. Stawka za dzień pracy nie odbiegała od ogólnie stosowanej w górnictwie i hutnictwie, i wynosiła 1 złp¹⁵. Z oferty tej skorzystano, tak jak i z przedstawionej później, a odnoszącej się do zarobkowania przy budowie Cytadeli warszawskiej¹⁶. Pewną grupę Paskiewicz zezwolił nawet zaliczyć do Korpusu Weteranów Czynnych i przyznać imienne wsparcie w wysokości 12 groszy¹⁷. Przy czym ludzie ci wcale nie musieli przebywać na terenie pomieszczeń Korpusów Weteranów znajdujących się w miastach wojewódzkich i powiatowych, a tylko zgłaszać się tam po przyznane wsparcie.

Oczywiście Paskiewicz zdawał sobie sprawę, że tego typu pociągnięciami nie uda mu się zlikwidować problemu. Pobór był konieczny. Jemu jednak zależało, jak już nadmieniono, by do garnizonów na terenie Rosji wysłano możliwie jak najmniej młodych Polaków, bo ci byli nośnikami „buntowniczych myśli”. Ostatecznie swoje stanowisko w sprawie liczby Polaków wcielonych do armii carskiej i miejsc ich rozlokowania przedstawił Mikołajowi w maju w jednym z listów¹⁸. W pierwszej części listu Paskiewicz wyłożył swój pogląd na armię powstańczą. Pisał, że nie ma on najmniejszej wątpliwości, iż szeregowi żołnierze byli namówieni do buntu przez młodszych oficerów i działali pod wpływem atmosfery, jaka wytworzyła się po Nocy Listopadowej. Ale zarazem dodawał, iż należy pamiętać, że kilkumiesięczny okres walk i ogromna agitacja prowadzona w szeregach wojska przez działaczy Towarzystwa Patriotycznego rozbudziła nastroje narodowe. Paskiewicz z jednej strony przyznawał Mikołajowi, że wśród żołnierzy dawnej armii Królestwa Polskiego znajdują się tacy, którzy pod dobrym dowództwem rosyjskim mogą się okazać jeszcze wartościowymi żołnierzami, ale z drugiej strony zaraz dodawał, że jest to grupa niewielka. Dalej zdobywca Warszawy powiadał, że jeszcze gorzej jest z tymi, którzy sami zaciągnęli się w szeregi powstania. Była to młodzież wywodząca się z drobnej szlachty i niższych warstw mieszczańskich, i dlatego szczególnie nieprzyjazna Rosji. Jak to określił Paskiewicz, wśród tych ludzi panował *złowriediennyj duch*¹⁹. Po wcieleniu do armii nastroje te zostałyby przeniesione na żołnierzy rosyjskich i w gruncie rzeczy mogłyby to doprowadzić do buntu na dużą skalę²⁰. Ale zdaniem pogromcy powstania listopadowego istniały jeszcze dwa inne powody, dla których nie należało wcielać do armii tej grupy. Otóż po pierwsze dlatego, że ci ludzie nie wiedzą, co to jest właściwa dyscyplina wojskowa i w związku z tym zachowują się swobodnie, a to będzie złym przykładem dla żołnierza rosyjskiego. Po drugie dlatego, że rozpoczną się niekończące dyskusje, dlaczego Polaków wcieliło się do

¹⁵ „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego”, 1832, nr 7.

¹⁶ Cf. S. K r ó ł, *Cytadela Warszawska. X Pawilon — carskie więzienie polityczne (1833–1856)*, Warszawa 1969, s. 18–19.

¹⁷ „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego”, 1832, dodatek 2 do nr. 9.

¹⁸ Na liście tym, niestety, nie ma dokładnej daty. Zapisano jedynie, że pochodzi z maja 1832 r. List był następstwem rozmowy, jaką przeprowadził Paskiewicz z carem podczas pobytu w Petersburgu. Było to już po ogłoszeniu postanowienia Rady Administracyjnej o wcieleniu byłych żołnierzy wojska polskiego do armii rosyjskiej.

¹⁹ RGIA, f. 1018, op. 4, d. 1, k. 3.

²⁰ Obawa przed takim buntem nie była bezpodstawa, chociażby dlatego, że do dużych niepokojów dochodziło wśród tzw. wsi wojskowych założonych z inicjatywy Arakczejewa. Ostatnie wystąpienie mieszkańców tych wsi miało miejsce w 1831 r. w guberni nowogrodzkiej. Szerzej o tym powstaniu i o nastrojach w armii rosyjskiej cf. W. G. W i e r ż b i c k i j, *Rewolucjonnoje dżwienije w ruskij armii s 1829 po 1859 gg.*, Moskwa 1964, s. 118–125.

wojska na 15 lat²¹, a Rosjanie muszą służyć aż 25 lat. Zdaniem Paskiewicza żołnierz rosyjski będzie rozumował prosto: trzeba wznieść bunt, by doprowadzić do skrócenia czasu służby.

Tak jak podkreślano, Paskiewicz zdawał sobie sprawę, że armii powstańczej nie da się zlikwidować bez wcielenia pewnej grupy w szeregi wojska rosyjskiego. Uważał on jednak, iż nie należy rozsyłać uczestników powstania po całej Rosji jakoby dlatego, że będzie to stanowiło mniejsze zagrożenie, a tylko z Polaków utworzyć oddzielne pułki, tak jak to jest w armii austriackiej, gdzie funkcjonują oddziały utworzone osobno z Polaków i osobno z Włochów. Kadra oficerska w 75% składałaby się z Rosjan. Pułki te winny być rozlokowane w Bessarabii, na Kaukazie i linii orenburskiej. Przeciwny był Paskiewicz pomysłem Mikołaja, by Polaków wysyłać do Gruzji, ponieważ istniała możliwość ucieczek stamtąd do Persji. Zdaniem namiestnika Królestwa Polskiego do armii należałoby wcielić 20 tysięcy żołnierzy²², z czego 18 tys. winno znaleźć się w piechocie, a pozostałych należy skierować do dragonów²³. Czy koncepcja Paskiewicza została zrealizowana? Do tej sprawy powrócimy niżej.

Podstawą prawną dokonania poboru uczestników powstania listopadowego był art. 20 Statutu Organicznego, mówiący o zniesieniu odrębności armii polskiej²⁴ oraz dwa rozporządzenia Rady Administracyjnej z 19 kwietnia/1 maja 1832.

Pierwsze rozporządzenie to nic innego jak oficjalne ogłoszenie woli „Najjaśniejszego Cesarza”, by wszystkich żołnierzy b. Wojska Polskiego, którzy nie wystąpili do służby wojskowej na podstawie obowiązujących przepisów i wszystkich tych, którzy wstąpili do armii ochotniczo, czy też weszli w jej skład z poboru po 29 listopada 1830, wcielić do armii rosyjskiej. Czas służby określono na 15 lat²⁵, to jest o 5 lat dłużej niż w wojsku Królestwa Polskiego. Z tym, że do tego okresu wliczano jedynie czas służby w Wojsku Polskim do momentu wybuchu powstania listopadowego. Zaciąg miano przeprowadzić do 1 sierpnia 1832²⁶.

Drugie rozporządzenie to tzw. „Prawidła” regulujące zasady przeprowadzenia poboru. Na ich podstawie wójtowie i burmistrzowie w ciągu dwóch tygodni od daty ogłoszenia zobowiązani byli do sporządzenia dwóch list. Na pierwszej mieli się znaleźć wszyscy ci, zamieszkali w danym miasteczku lub gminie, którzy służyli w Wojsku Polskim przed wybuchem powstania, a na drugiej wszyscy, którzy wstąpili do wojska powstańczego jako ochotnicy lub z rozkazów naczelnego dowództwa²⁷. Natomiast przeprowadzeniem poboru miały się zająć delegacje i komisje zaciągowe.

Delegacje zaciągowe miały mieszaną, wojskowo–cywilną strukturę. Ich skład tworzyli: niższy oficer Armii Czynnej, takiegoż stopnia oficer z Korpusu Weteranów Czynnych, lekarz, wójt lub burmistrz oraz komisarz obwodu. Do każdej delegacji przeznaczono 20–

²¹ Rozporządzenie Rady Administracyjnej z 19 kwietnia/1 maja 1832 ustalało czas służby na 15 lat.

²² Zdanie to w tłumaczeniu na język polski brzmi: „Przypuszczalnie należałoby wcielić do armii do 20 tys. Polaków”.

²³ RGIA, f. 1018, op. 4, d. 1, k. 5–5v.

²⁴ Stwierdził on: „Wojsko nasze w Imperium i w Królestwie składa się w jedną całość bez różnicowania wojsk rosyjskich i polskich”, *Statut Organiczny* (druk), Warszawa 1832.

²⁵ Inaczej było w przypadku wziętych do niewoli. Tych obowiązywał, tak jak Rosjan, 25–letni czas służby.

²⁶ „Dziennik Praw” t. XIV, s. 5–13.

²⁷ Ibidem, s. 15–19.

–25 kozaków, którzy mieli czuwać nad spokojnym przebiegiem zaciągu. Od delegacji zaciągowych zależało, kto znalazł się na liście wcielonych do armii. Przepisy zezwalały uwolnić od służby: a) tych, którzy po upadku powstania podjęli pracę w administracji państwowej różnych szczebli; b) osoby chore i kalekie; c) osoby posiadające posesję w miastach; d) osoby posiadające gospodarstwa rolne²⁸. Końcowym etapem działalności delegacji było organizowanie kolumn zakwalifikowanych do służby wojskowej, ustalanie ich marszruty i wyprawianie pod strażą do pułków i batalionów stacjonujących na obszarze Królestwa Polskiego.

Wyższą instancją były komisje zaciągowe. Na obszarze Królestwa polskiego funkcjonował 9 komisji, tworząc najwyższy stopień administracyjny organizujący w praktyce postanowienia art. 20 Statutu Organicznego. Każde województwo posiadało swą własną komisję, z tym że w Warszawie funkcjonowały dwie: jedna dla samego miasta, druga dla województwa mazowieckiego.

W skład komisji podległych formalnie naczelnikom wojennym poszczególnych województw wchodził oficerowie wyżsi Armii Czynnej, oficerowie z Korpusu Weteranów Czynnych, lekarze oraz przedstawiciele administracji cywilnej. Komisje pełniły funkcje nadzorcze nad prawidłowym funkcjonowaniem delegacji zaciągowych oraz były ostatnią instancją, do której w razie krzywdzących postanowień odwoływać się mogli spisowi. Końcowym etapem działalności komisji było przesłanie raportu z imienną listą poborowych do sztabu Głównego Armii Czynnej i do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych²⁹.

Sam pobór przebiegł sprawnie. Wydaje się, że na ten spokój miały wpływ oddziały kozackie, które poruszały się od gminy do gminy, stanowiąc pewnego rodzaju zbrojne ramię delegacji spisowych. Ponadto trzeba wziąć pod uwagę fakt zmęczenia i apatii społeczeństwa po klęsce powstania. Dla wielu więc było już wszystko jedno, co się z nimi stanie³⁰. Część jednak próbowała uciekać. Należy dodać, że kwestia ukrywania się przed poborem nie pojawiła się w 1832 r. Był to problem bardzo dobrze znany w czasach Królestwa Kongresowego³¹. Jeśli wierzyć oficjalnym danym przygotowanym w Warszawie, to przed poborem ukryło się 3269 osób, co stanowiło 3,1% ogółu spisowych³². Był to wskaźnik dwukrotnie większy od tego, do którego oficjalnie przyznawały się władze carskie przy poborach prowadzonych w czasie spokoju³³. Trzeba jednak pamiętać, że część z tych uciekinierów została później złapana i służba wojskowa ich nie ominęła.

²⁸ Ibidem, s. 19–65.

²⁹ Ibidem, s. 65–105. Cf. T. Demidowicz, *Prawne aspekty poboru wojskowego w Królestwie Polskim w latach 1832–1862*, CzP–H t. XIX, 1997, z. 1–2, s. 88–90.

³⁰ Cf. AP w Sandomierzu, Akta miasta Sandomierza, k. 56–57; [M. M.] Szczerbatow, *Rządy księcia*, s. 56–57. W innym świetle kwestie poboru przedstawione są na łamach prasy emigracyjnej. Są to informacje ogromnie udramatyzowane i nie zasługują na poważne traktowanie. Cf. „Pamiętnik Emigracji”, 24 sierpnia 1832, broszura „Kazimierz I”.

³¹ Już w 1816 r. władze wojskowe ustanowiły bardzo wysokie nagrody za ujęcie dezertorów. Cf. „Dziennik Praw” t. II, s. 158; *Przepisy odnoszące się do czynności Rządów Gubernialnych i Naczelników Powiatowych. Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych*, cz. 3, Wydział Wojskowy, t. 1, *O powinności zaciągowej*, t. 1, 1866, s. 227; W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego (1815–1830)*, Piotrków 1917, s. 113.

³² Władze rządowe w swym sprawozdaniu oficjalnie przyznawały, że na listach spisowych znalazło się 104 222 osób. Cf. AGAD, II Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 60, s. 16. Zawyżone dane podaje E. Kozłowski (i *Służba Polaków*, s. 117). Liczbę zbiegłych szacował on na 5–6 tys., co miało stanowić 25–30% objętych spisem.

³³ „Wojennyj Sbornik”, 1859, t. II, s. 63.

Wielkie trudności nastęrcza ustalenie liczby wcielonych do armii i miejsc stacjonowania. W tej sprawie panują bardzo rozbieżne opinie. Michał Janik, opierając się jedynie na wspomnieniach doszedł do wniosku, że po upadku powstania listopadowego do armii wcielono ok. 60 tys. Polaków, z czego 18 tys. służyło w garnizonach rozlokowanych w Syberii Wschodniej, a 12 tys. w Syberii Zachodniej³⁴. Z kolei Eligiusz Kozłowski, opierając się na oficjalnych relacjach władz warszawskich, odrzucił wszelkie informacje mówiące o wcieleniu do armii 60 tys. jako zbyt przesadzone i w jednej publikacji podawał, iż do armii wcielono 20 tys., a w drugiej — 27 825³⁵. Ostatnio zaś Franciszek Nowiński w swym wyczerpującym opisie życia Polaków na Syberii Wschodniej podał, opierając się na oficjalnych danych publikowanych przez władze wojskowe, że do armii rosyjskiej z b. Wojsk Polskich w latach 1832–1834 wcielono 69 357 osób³⁶. Natomiast Lubomir Bieskrownyj, znany historyk radziecki podejmujący w swych pracach głównie zagadnienia wojskowości rosyjskiej XIX w., opierając się także na danych Ministerstwa Wojny, przyjął, że w 1832 r. z Królestwa Polskiego wcielono tylko 15 639 osób. Z tym, że Bieskrownyj zaraz dodał, że w tej liczbie mieszczą się także kantonieści³⁷.

Dane mówiące o liczbie Polaków wcielonych do armii carskiej po upadku powstania listopadowego znajdujemy w jubileuszowym wydawnictwie „Stoletje wojennogo Ministerstwa”, które nie było wykorzystywane ani przez Janika, ani przez innych historyków³⁸. Powiada się tam, że w 1832 r. tylko w rekruty wcielono 122 132 Polaków. Ponadto zamieszczone są też dane mówiące o liczbie wcielonych młodszych oficerów i podoficerów, wziętych do niewoli, kantonistów i wreszcie tych, którzy dobrowolnie zgłosili się na służbę. W sumie miało to być 150 639 Polaków³⁹.

W pierwszej kolejności należy odrzucić dane zamieszczone w „Stoletju Ministerstwa Wojny”, lecz nie dlatego, że są one nieprawdopodobne ponieważ cała armia powstania listopadowego nigdy nie doszła do takiej liczby wojska, ale dlatego iż obejmują nie tylko wcielonych do armii byłych żołnierzy Wojska Polskiego, lecz także Polaków zamieszkałych w tzw. guberniach zabranych. To właśnie tam zgodnie z rozporządzeniem carskim najpierw z 22 marca 1831, a później z 19 października 1831 przeprowadzono zwiększony pobór do armii carskiej. Do wojska brano zarówno polską szlachtę, tzw. jednodworców, jak i litewskich chłopów, których przyłapano z bronią w rękę i traktowano jako Polaków⁴⁰. Powstanie listopadowe stało się znakomita okazją dla caratu, by zmniejszyć żywioł polski na tych obszarach⁴¹. Na podstawie danych zamieszczonych w tym wydawnic-

³⁴ M. Janik, op. cit., s. 114–115.

³⁵ Cf. E. Kozłowski, *Służba Polaków*, s. 116; i d e m, *Armia*, s. 221.

³⁶ F. Nowiński, *Polacy na Syberii Wschodniej. Zostańcy polityczni w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995, s. 171.

³⁷ Rossijskij Gossudarstwiennoj Wojenno-Istoriceskij Archiw, f. WUA, d. 17268; L. G. Bieskrownyj, *Russkaja armia i flot w XIX wiekie*, Moskwa 1973, s. 77.

³⁸ Ostatnio sięgnął do tego kilkudziesięciotomowego wydawnictwa F. Nowiński.

³⁹ *Stoletje Wojennogo Ministerstwa* t. IV, cz. 2, kniga 1, otdiel 2, Sankt-Petersburg 1907, przyłożenie 2.

⁴⁰ Litewskie Archiwum Historyczne w Wilnie, f. 497, op. 1, Wilenskoje gubernskoje rekrutskoje ptisutstwie, d. 34, 39: *Połnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Imperii*, *Sobranije wtoroje* t. VI, 1831, nr 4444. Cf. K. Biel- l a ń s k i, *Rok 1831 w powiecie zawilejskim (święciańskim)*, Wilno 1931, s. 20–21; A. Januła j t i s, *Chłopi litewscy w roku 1831 (z archiwum ekonomii szawelskiej)*, Wilno 1921, s. 7–35; T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* t. I, 1897, wyd. 2, s. 126–138.

⁴¹ Szerzej na temat polityki caratu wobec polskiej szlachty po upadku powstania listopadowego cf. D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987.

twie nie da się określić, jaka część Polaków wywodziła się z Królestwa Polskiego, a jaka z guberni zabranych.

W tym kontekście należy odrzucić również ustalenia Nowińskiego, który także opierał się na danych zawartych w „Stoletju Wojennogo Ministerstwa”. Niezrozumiale jest dla mnie, w jaki sposób doszedł do wniosku, że do armii carskiej po upadku powstania nie wcielono 150 639 Polaków, a właśnie tylko 69 357, chyba że liczba ta odnosi się do Polaków zarówno z Królestwa, jak i z guberni zabranych odbywających służbę na Syberii.

Podobnie rzecz się ma z ustaleniami Janika. Liczbę ok. 60 tys. Polaków wcielonych do armii carskiej można zaakceptować tylko wtedy, gdy będzie się ją odnosiło zarówno do Polaków pochodzących z Królestwa Polskiego, jak i z guberni zabranych. Natomiast danych opublikowanych przez Bieskrownego nie można traktować poważnie. Prawdopodobnie powtórzył on błąd urzędnika zatrudnionego w Ministerstwie Wojny.

Z powyższego wynika, że przy podejmowaniu ustaleń liczby wcielonych do armii carskiej z Królestwa Polskiego trzeba się oprzeć na urzędowych sprawozdaniach sporządzonych w Warszawie, aczkolwiek trzeba pamiętać, że i w tych danych mogły nastąpić celowe przekłamania⁴². Ze sprawozdania tego wynika, że na listy wciągnięto 104 222 osoby, z czego do armii dla wysłużenia przepisanych 15 lat skierowano 27 825 osób⁴³, czyli o ponad 7 tys. więcej niż to wstępnie zakładał Paskiewicz. Co zatem zrobiono z pozostałymi spisowymi? Otóż z tytułu kalectwa i choroby, posiadania gospodarstwa rolnego lub posesji w mieście wyłączono 53 482 osoby. I wtedy pojawił się problem, co mianowicie zrobić z ok. 23 tys. osób, które znalazły się na listach, „Prawidła” bowiem nie przewidywały innych możliwości wyłączeń ze służby. Wtedy właśnie ktoś wpadł na pomysł, by powrócić do przepisów o zaciągu z 1816 r. i wyłączyć od poboru jedynaków, żonatych oraz synów cudzoziemców i fabrykantów. Kiedy jednak i to nie wystarczyło, od poboru uwolniono jeszcze 3348 osób, które miały wysłużone w armii Królestwa Polskiego 10 lat. Trudno ustalić, kto był pomysłodawcą tego rozwiązania. Można jedynie przypuszczać, że mógł to być albo gen. Józef Rautenstrauch, kierujący bezpośrednio poborem, albo sam Paskiewicz, który konsekwentnie obstawał, by do armii carskiej nie wcielono więcej niż 20 tys. Polaków. Te kwestie, jak na razie nie mogą być wyjaśnione.

Nie da się ustalić, ile jeszcze osób spośród tych 27 825 nieszczęśników zbiegło w czasie transportów do Rosji. Niewątpliwie w dziennikach urzędowych poszczególnych województw roiło się od listów gończych za osobami, które w ten sposób chciały uniknąć służby w armii carskiej. Nie udało się jednak stwierdzić, czy listy te dotyczyły osób, które zbiegły jeszcze przed działalnością delegacji zaciągowych, czy też dotyczyły to zbiegłych już z konwoju⁴⁴.

Do jakich oddziałów i w jakie rejony Imperium Rosyjskiego skierowano byłych żołnierzy powstania listopadowego? Odpowiedź na to pytanie nie może być wyczerpująca, brakuje bowiem przekazów źródłowych. Jedyne źródłem, z którego można czerpać

⁴² W „Sprawozdaniu z czynności władz rządowych od początku 1829 do końca 1834 r.”, (AGAD, sygn. 60, s. 17) dokonano skreśleń i zamieszczono dopiski wyrażające obawę, czy o wszystkich aspektach poboru z 1832 r. można pisać.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Przykładowo warto podać, że jeszcze w 1833 r. sądy policji poprawczej województwa sandomierskiego rozpatrywały 199 spraw o dezercję z transportu. Gdyby zastosować prosty rachunek i uznać, że w pozostałych 8 województwach liczba dezercerów była podobna, to można by przyjąć, że w skali kraju uciekło z konwojów ok. 1600 osób. AGAD, KRSW 6980, s. 146.

jakiegokolwiek informacji na temat oddziałów, do których skierowano Polaków, jest wspomniane już urzędowe wydawnictwo „Stoletje Wojennogo Ministerstwa”. Rzecz jednak w tym, że zawarte tam informacje odnoszą się zarówno do Polaków z Królestwa Polskiego, jak i z guberni zabranych. Wynika z nich, że 60% Polaków zostało skierowanych do jednostek rezerwowych. Pozostali znaleźli się w kawalerii, artylerii, flocie, w oddziałach straży wewnętrznej, a także w elitarnych pułkach gwardyjskich⁴⁵. Jakie kryteria stosowano przydzielając do poszczególnych oddziałów, trudno się nawet domyślać. Wiadomo, że do oddziałów gwardyjskich mogli trafić mężczyźni o bardzo dobrych warunkach fizycznych. Jest tylko pytanie, w jaki sposób sprawdzano lojalność wobec cara? Czyżby wystarczyła tylko przysięga?

Jeżeli natomiast idzie o rejony stacjonowania, to występuje tu zgodność przekazów rosyjskich ze wspomnieniami polskich żołnierzy, że najwięcej Polaków znalazło się na Syberii, a później na Kaukazie. Oczywiście nie dysponujemy tu dokładnymi wyliczeniami. Z ostatnich badań Aleksego Na g a j e w a wynika, że już w czerwcu 1833 r. do Oddzielnego Korpusu Syberyjskiego dotarło 2125 Polaków, a oczekiwano na przybycie jeszcze 492⁴⁶. Tylko w samym Omsku, ośrodku administracyjno-wojskowym przy granicy kazachskiego, służyło w 1833 r. 800 Polaków⁴⁷. Nie mniej Polaków służyło w Orenburgu⁴⁸. Można wręcz powiedzieć, że obydwa te miasta to kolonie polskie. Natomiast, jeżeli chodzi o Kaukaz, to Ludwik W i d e r s z a l przed ponad 60 laty ustalił na podstawie niezachowanych dziś akt Kancelarii Namiestnika Królestwa Polskiego, że do 1834 r. służyło już tam 9100 byłych żołnierzy powstania listopadowego⁴⁹.

Z tego co do tej pory przedstawiono wynika, że koncepcja Paskiewicza została w dużej mierze zrealizowana. Przede wszystkim nie dopuścił on do wcielenia do armii wszystkich wciągniętych na listy. Zamiast około 104 tys. w armii rosyjskiej znalazło się około 27 tys., tj. około 26%. Natomiast nie zrealizowano jego planu zakładającego, by z Polaków tworzyć oddzielne oddziały i podporządkować je wypróbowanym dowódcom rosyjskim. Ostatecznie Mikołaj i sztab doszli do wniosku, że skoro Polaków wyśle się na Syberię i Kaukaz, i automatycznie skieruje na front, to niebezpieczeństwo buntu będzie zminimalizowane. Pomyłono się. Taki bunt miał miejsce, ale do tej kwestii wrócę niżej.

Istotnym byłoby wiedzieć, jak przyjęło byłych uczestników powstania listopadowego dowództwo i żołnierze rosyjscy. W tej materii jesteśmy zdani jedynie na relacje pamiętnikarskie. We wspomnieniach spisanych zarówno przez uczestników powstania, jak i przez spiskowców z lat trzydziestych, którzy następnie znaleźli się w karnych oddziałach wojskowych, panuje zgodność, że początkowo zarówno władze cywilne, jak i wojskowe traktowały

⁴⁵ *Stoletje Wojennogo Ministerstwa* t. IV, cz. 2, kniga 1, otdiel 2, priloženije 2.

⁴⁶ A. Na g a j e w a, *Plany powstańcze zesłańców polskich w Syberii Zachodniej w 1833 r. w świetle materiałów Centralnego Państwowego Archiwum wojskowo-Historycznego w Moskwie*, [w:] *Spoleczeństwo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku*, pod red. W. D j a k o w a, Wrocław 1984, s. 119. W miarę wyczerpujące określenie, w jakich garnizonach znaleźli się Polacy, wymaga kwerendy źródłowej w archiwach nie Petersburga i Moskwy, a właśnie w tych archiwach, które przechowują dokumentację poszczególnych garnizonów. To może zrobić tylko zespół historyków.

⁴⁷ *Ze Syberiji. Pamiętniki Franciszka Knolla*, „Goniec Wielkopolski”, 1883, nr 73. Za udostępnienie tych pamiętników dziękuję dr. J. F i e ć k o z Poznania.

⁴⁸ Cf. *Spis Polaków przybyłych latem 1833 r. do Specjalnego Korpusu Orenburskiego sporządzony na żądanie Komisji Śledczej*, [w:] *Spoleczeństwo polskie i próby wznowienia walki*, s. 621–622.

⁴⁹ L. W i d e r s z a l, *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831–1864*, Warszawa 1934, s. 31.

Polaków bardzo surowo, bo zupełnie nie rozumiano, jak mogli oni wystąpić przeciw carowi. Nagminnie ich też ośmieszano. Zarówno prości żołnierze, jak i przełożeni niższych stopni bardzo często, by ośmieszyć dumę narodową mieszkańców znad Wisły, krzyczeli: „Polak Warszawu proszał”. Dochodziło wtedy do bójek, w czasie których niejednokrotnie byli zabici z jednej i drugiej strony. Wyżsi wojskowi widząc, do czego prowadzi drażnienie Polaków, wydali żołnierzom rosyjskim zakaz przypominania w sposób złośliwy o wydarzeniach 1831 roku⁵⁰.

Relacje pamiętnikarskie również są zgodne, że najbardziej prześladowani byli żołnierze z czwartego pułku piechoty. Wyśmiewano nagminnie ich męstwo i odwagę zaprezentowaną w walce 1831 roku. Podobno w tej sprawie odpowiednie polecenia wydał sam car Mikołaj. Wszyscy ci żołnierze mieli wysłużyć w armii po 25 lat. Oczywiście do tego okresu nie wliczono im czasu służby w szeregach b. Wojska Polskiego⁵¹.

Z biegiem czasu sytuacja się zmieniała. Zarówno dowództwo, jak i żołnierze rosyjscy przekonali się o dużych umiejętnościach wojskowych Polaków i zmieniali swój stosunek do dawnych *miatieżników*⁵². Jeszcze bliższe kontakty zawiązywały się w czasie wspólnych działań wojskowych. Najlepszym przykładem zrozumienia Polaków przez Rosjan była kolportowana nielegalnie już w latach trzydziestych „Pieśń rosyjskiego żołnierza, przyjaciela Polaków”⁵³.

Polacy zesłani do garnizonów rosyjskich w Syberii Zachodniej bardzo szybko, bo już w końcu 1832 r., zaczęli myśleć o wywołaniu zbrojnego powstania, które w konsekwencji miało umożliwić ucieczkę. Centrum spisku stał się właśnie Omsk. Powstanie miało się rozpocząć 25 lipca 1833. Wskutek donosów władze udaremniły przedsięwzięcie, a głównych spiskowców, z dr. Ksawerym Szokalskim i ks. Janem Sierocińskim przykładowo ukarano⁵⁴.

Spiski zawiązały się również wśród byłych uczestników powstania listopadowego służących w garnizonach położonych we wschodniej Syberii⁵⁵. Nie przybrały one takich rozmiarów jak sprawa omska, ale chyba tylko dlatego, że nie znaleźli się tam tacy przywódcy jak Szokalski czy ks. Sierociński.

Wszystkie te tajne sprzysiężenia nie skróciły drogi powrotu do ojczyzny, wręcz przeciwnie, uczestnicy tajnych kółek otrzymywali dodatkowe kary i co zatem idzie większość z nich zakończyła swe życie na dalekiej Syberii. Z drugiej strony męczeńska śmierć tych ludzi podtrzymywała ducha patriotycznego nie tylko wśród wcielonych do armii

⁵⁰ A. Giller, *Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854* t. I, Poznań 1912, s. 106; i d e m, *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii* t. II, Poznań 1912, s. 102; „Rocznik Emigracji Polskiej”, Paryż 1836, s. 35–36.

⁵¹ A. Giller, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy* t. III, s. 210; B. Zaleski, *Wygnańcy polscy w Orenburgu*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Paryż 1867, s. 81.

⁵² Bronisław Zaleski, baczny obserwator stosunków panujących w armii carskiej, tak oto scharakteryzował zmianę w postępowaniu Rosjan w stosunku do żołnierzy powstania listopadowego: „Tymczasem zwolna i w pojęciach samego rosyjskiego żołnierza zachodziła zmiana. Wiarusi nasi, wyćwiczeni w szkole Wielkiego Księcia Konstantego, znajomością służby i ścisłością w jej wykonywaniu zaimponowali Moskalom. Zaczęto ich za wzór wystawiać żołnierzom, stali się w koszarach powagą — Zwolna ten gmach absolutyzmu wsparty na podstawie bezwarunkowego posłuszeństwa i czci dla władzy, jaką przesiąkłe były jeszcze niedawno dusze rosyjskie, od dołu samego rysować i szczyrbić zaczął. Zamiast nienawiści zaczęliśmy obudzać zrazu ciekawość, później już pewien szacunek. Polak, z istoty niedawno pogardliwej i niższej, w poczuciu masy stawał się czemś dostojnym i wyższym” (op. cit., s. 85–86).

⁵³ Cf. W. G. Wierżbickij, op. cit., s. 159.

⁵⁴ Szerzej cf. A. Nagajew, op. cit., s. 119–137; i d e m, *Omskoje dielo 1832–1833*, Krasnojarsk 1991.

⁵⁵ Szerzej cf. F. Nowiński, op. cit., s. 173–185.

rosyjskiej byłych żołnierzy powstania listopadowego, ale także u tych, którzy znaleźli się w carskim szynelu w wyniku prowadzonych każdego roku poborów rekruta z Królestwa Polskiego.

Na zakończenie należy postawić pytanie o ostateczny los 27 825 byłych żołnierzy powstania listopadowego. Oczywiście nie można tutaj operować jakimikolwiek danymi statystycznymi ilustrującymi liczby zmarłych z powodu fatalnych warunków bytowania, poległych w walce, tych którzy po wysłużeniu przepisanych lat dobrowolnie zostali na Syberii, bo założyli rodziny, no i wreszcie tych, którym udało się wrócić w rodzinne strony.

Wydaje się, że zasadnicza część Polaków zmarła z powodu fatalnych warunków bytowania. Trzeba pamiętać, że do czasów reformy wojskowej Dymitra Milutina w 1874 r. wojsko rosyjskie w zasadzie nie znało koszar. Prawie półtoramilionowa armia rozlokowana była w prymitywnych lepiankach i ziemiankach lub po kwaterach prywatnych. Oficjalne czynniki przyznawały, że w okresie panowania Mikołaja I rocznie z powodu ciężkich warunków bytowania umierało 40 tys. żołnierzy. Największa śmiertelność była wśród wojsk stacjonujących na Kaukazie. W latach trzydziestych–czterdziestych XIX w. praktycznie żaden żołnierz nie dożył tzw. nieograniczonego urlopu⁵⁶.

Spora grupa zginęła w walce. Część Polaków podejmowała się najtrudniejszych zadań, licząc w razie sukcesu na awanse, a tym samym na zmianę ciężkiego położenia. Trzeba pamiętać, że na ogół żołnierz awansowany na podoficera unikał kar cielesnych. Ale też trzeba wiedzieć, że pewna grupa ludzi, decydując się na podejmowanie najbardziej ryzykownych zadań, liczyła, że w trakcie ich wykonywania spotka ich śmierć i w ten sposób zakończy się męczarnia⁵⁷.

Niewątpliwie część pozostała na Syberii dobrowolnie. Pierwsze informacje o osiedlaniu się byłych żołnierzy powstania listopadowego pochodzą z 1838 r. Były to zdaje się pojedyncze prośby tych, którzy dosłużyli do przepisanych 15 lat i nie chcieli już wracać do kraju, bo tu założyli rodziny; ich liczba systematycznie się zwiększała i władze carskie w 1847 r. wydały odpowiednie przepisy umożliwiające osiedlanie się na Syberii⁵⁸. Na niektórych z tych osiedleńców natknął się Agaton G i l l e r, dokonując objazdu Syberii w latach pięćdziesiątych⁵⁹.

Natomiast powroty były niezwykle rzadkie. Działo się to dlatego, że wysłużeni żołnierze nie posiadali pieniędzy na podróż. Niektórzy więc podejmowali się prób zarobkowania, by w perspektywie wrócić w rodzinne strony. Dopiero manifest carski z 1856 r. umożliwił władzom wojskowym wypłacenie odpowiednich kwot pieniężnych na powrót do kraju. Ale takich szczęśliwców, jak Franciszek Knoll było zapewne niewiele⁶⁰.

⁵⁶ Cf. *Istoriczeskoje obozrientje wojenno–suchoputnogo uprawlenija 1825–1850*, Sankt–Petersburg 1850, s. 41; „Wojennyj Sbornik”, 1863, nr 2, s. 366–367. Na wiele mogił żołnierzy powstania natrafił na Syberii A. G i l l e r, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy* t. III, s. 44, 208.

⁵⁷ W. S t a n i s z e w s k i, *Pamiętniki więźnia stanu i zesańca*, oprac. A. Gałkowski, W. Śliwowska, Warszawa 1994, s. 235; „Rocznik Emigracji Polskiej”, s. 35–36.

⁵⁸ Cf. *Połnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Impierii. Sobranije wtoroje* t. XIII, Sankt–Petersburg 1839, nr 11747; t. XXII, Sankt–Petersburg 1848, nr 21281.

⁵⁹ Cf. A. G i l l e r, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy* t. III, s. 208; cf. J. R u c i ń s k i, *Konarszczyk 1838–1878. Pamiętnik zesłania na Sybir*, Lwów 1898, s. 51–56.

⁶⁰ *Ze Syberyji*, „Goniec Wielkopolski”, 1883, nr 131.

Wiesław Caban — The Fate of Soldiers of the November Uprising Drafted into the Tsarist Army

In the wake of the defeat of the November Uprising (1831) a considerable number of insurgents were compulsorily drafted into the Russian army, contrary to an amnesty proclaimed by Tsar Nicholas I; some of them were forced to fight against the opponents of Russia in the Caucasus and Siberia. The article compares contradictory sources concerning the titular issue. By basing himself on, i. a. material obtained from Russian archives, the author proved that the campaign encompassed slightly more than 20 000 former insurgents and thus much less than was assumed in older literature on the subject. The reason lay in, i. a. the opinion expressed by Field Marshal Ivan Paskievitch, the Governor of the Kingdom of Poland, who feared the negative impact of Polish recruits upon Russian soldiers.

Krzysztof Madej — The Transformation of the Structures and Tasks of Housing Cooperatives in 1956–1965

The author considers the changes which occurred within the housing cooperative movement in Poland as well as its connections with organs of the state authorities, from the recreation of the movement after the collapse of the Stalinist regime to the disappearance of its autonomy due to a consolidation of the power wielded by the Władysław Gomułka team. The article indicates consecutive phases in the waning of the cooperative movement: the domination of cooperatives by persons associated with the authorities (primarily members of the communist party) and the centralisation of cooperatives modelled on organs of state administration. The source basis of the study is composed of acts from the Central Union of Residential Building Cooperatives, kept in the Archive of New Acts in Warsaw.

MATERIALS

Aiste Paliušytė — Artists and Craftsmen at the Court of Krzysztof II Radziwiłł (1586–1640)

The author lists artists and craftsmen employed by Krzysztof II Radziwiłł and known from assorted sources. She indicates the relatively large number of commissions made by the magnate, linked with his high social and financial rank, and the practice of inviting artists from abroad. Both the artists and the craftsmen were employed for the execution of concrete tasks, and not a single one was financed by Radziwiłł on a permanent basis. Emphasis is placed on the fact that the employees worked according to the rather rigid directives of their patron and did not enjoy unhampered creative liberty.

DISCUSSIONS

Marian Wojciechowski — A New Pobóg? (on the margin of Mirosław Dymarski, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939–1945* [*Relations among Polish Political and Military Exiles in France and Great Britain 1939–1945*], Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, 456 pp.)

REVIEWS

LETTERS TO THE EDITORS

CONTENTS